

Jadwiga Rudnicka – LISTY NORWIDA W *PISMACH WSZYSTKICH*
WYDANYCH PRZEZ JULIUSZA W. GOMULICKIEGO

C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki. T. 8: *Listy. 1839–1861*. Warszawa 1971 ss. 590; T. 9: *Listy. 1862–1872*. Warszawa 1971 ss. 678; T. 10: *Listy. 1873–1883*. Warszawa 1971 ss. 472; T. 11: *Aneksy*. Warszawa 1976 s. 441–443.

Do tej pory listy poety były dwa razy wydane zbiorowo: w r. 1937 przez Zenona Przesmyckiego (Miriamą) w Cypriana Norwida *Pismach do dziś odszukanych* i w latach 1971–1976 przez Juliusza W. Gomulickiego w Cypriana Norwida *Pismach wszystkich*. Pierwszym razem zbiór objął 846 listów w tomach 8 i 9 edycji, a drugim – 1056, które zostały umieszczone w tomach 8, 9, 10 i 11 (uzupełnienia).

Listy ogłoszone ostatnio, podobnie jak w 1937 r., są ułożone chronologicznie: tom 8 zawiera listy z lat 1839–1861, tom 9 z lat 1862–1872, tom 10 z lat 1873–1883. Wiadomo, że wielu listom Norwida brakuje dat. W chronologizacji pomagały często daty stempli pocztowych, dane zaczerpnięte z treści listów, a także inne wiadomości, związane z nadawcą i adresatami. Można jedynie stwierdzić, że datowanie Gomulickiego nieraz nie odpowiada datowaniu Przesmyckiego. Po czyjej stronie jest słuszność, mógłby orzec jedynie doskonalał znawca okoliczności, w jakich listy powstawały. Sprawa ta pozostaje zatem otwarta dla przyszłego badacza, wiąże się też ściśle z doskonaleniem kalendarium Norwidowskiego.

Dużą pomocą dla zorientowania się w wiarygodności dotychczas wydanych listów są informacje dotyczące ich źródeł, jakie z wielką starannością podał Gomulicki w swojej edycji, w komentarzu pod nazwą „Metryki i objaśnienia”. Szczególnie ważne są wskazania autografów¹, gdyż na ich podstawie można sprawdzić, jak tekst został odczytany, jak edytor ustosunkował się do właściwości językowych autora i do jego interpunkcji. W tym też celu porównamy oryginały listów Norwida do Marii Trębickiej (lata 1845–1856, rkps Biblioteki Jagiellońskiej 4285), do Józefa Bohdana Zaleskiego (lata 1847–1882, rkps Biblioteki Jagiellońskiej 9206) i do Adama Potockiego (lata 1850–1870, rkps Państwowego Archiwum m. Krakowa i Województwa Krakowskiego, Archiwum Potockich, D 24) z ich edycjami². Zdajemy sobie sprawę, że wymienione autografy, liczące razem 102 listy, stanowią tylko około 10% znanej całości, mimo to wyniki czytania będą w pewnej mierze świadczyć o wydaniu.

Norwida pisanie „na żywo” jest dość niewyraźne (inaczej wyglądają jego utwory literackie, kiedy zostały doprowadzone do postaci czystopisu). Litera „n”, „s”, „z”, zwłaszcza na początku słów, bywają u niego bardzo podobne do siebie; litera „j” ma niekiedy formę długą, często jednak jest pisana jako krótkie „i”. Norwid stawiał sporo znaków diakrytycznych: podwójna palatalizacja (ście, dziś, ciebie), „e” pochylone (więcej, dobrém), robił błędy ortograficzne, wprowadzał nieraz do tekstu uzupełnienia i poprawki. To wszystko utrudnia odczytanie jego tekstu. Dlatego jest oczywiste najzupełniej, że

¹ Na 1056 listów Norwida informuje Gomulicki o 604 autografach; stanowi to 57% całości.

² Ogółem porównano 102 listy Norwida: do Marii Trębickiej 35, do Józefa Bohdana Zaleskiego 60 i do Adama Potockiego 7.

każda następna lekturą powinna być lepsza od wcześniejszej, szczególnie w odniesieniu do miejsc wątpliwych.

Przed Gomulickim Przesmycki „bawił się” lekturą listów Norwida. Zestawienie tekstu listów obydwóch wydawców wykazuje – oczywista – znacznie większą poprawność w odczytaniu wydawcy późniejszego.

Np. w liście do Marii Trębickiej, pochodzącym z listopada lub grudnia 1845 r., według Przesmyckiego zdanie brzmi: „Tedy proszę o tem wiadomość u portyera pozostać” (list 8), gdy powinno być tak, jak jest w autografie, a także u Gomulickiego (list 13): „zostawić” zamiast „pozostawić”.

W liście z Berlina z 2 stycznia 1846 r. Norwid relacjonuje swoją świąteczną przejażdżkę po tamtejszym parku i m.in. pisze: „Spotkałem także dwa łabędzie w tym tak zwanym Ogrodzie; biedne ptaki: tak zimno, błotno, chmurno wkoło nich...” Przez Przesmyckiego słowo „wkoło” zostało przekazane jako „wokół” (list 13), gdy u Gomulickiego figuruje zgodnie z oryginałem (list 19).

W liście z Brukseli z 11 sierpnia 1846 r. u Miriama czytamy: „Tak zmęczonym jeszcze się czuję po podróży, którą śmiesznie odbyłem” (list 19), gdy u Gomulickiego jest tak jak w autografie: „śpiesznie”, a nie „śmiesznie” (list 27).

Gdy w liście z 21 lutego 1854 r. Przesmycki przytacza: „ażebym wpośród tysiąca ważnych rzeczy zajmować się tak drobnymi jak nasze rozumowaniami” (list 116), Gomulicki zgodnie z oryginałem poprawia ostatnie słowo na „rozmowami” (list 173).

Zdarzają się jednak wyrażenia, w których odczytaniu mylą się obydwaj wydawcy.

Oto zamieszczone nawiasowe wtrącenie w liście z 2 stycznia 1846 r. podali oni: „bo przywykliśmy już po części do fałszywości rozumować” (Przesmycki, list 13; Gomulicki, list 19), a powinno być: „bo przywykliśmy już po części do fałszywości rozumowań”.

Zdanie w liście do Trębickiej z 20 lutego 1846 r.: „Jeżeli błędę – Pani mi zechcesz to darować i wytłomaczyć, uniewinnić organizację moją”, podane identycznie przez Przesmyckiego (list 15) i przez Gomulickiego (list 22), po dokładnym przyjrzeniu się autografowi powinno zmienić zakończenie na „organizacją moją”. Zmiana z biernika na narzędnik odменя sens wypowiedzi. Norwid nie prosi o uniewinnienie swego charakteru, swego zachowania, lecz będąc świadomy własnych wewnętrznych uwarunkowań, swojej złożoności, prosi o tolerancję dla siebie („uniewinnić organizacją moją”).

W liście do Adama Potockiego z 29 stycznia 1851 r. poeta obiecuje przesłać egzemplarz wydania *Promethidiona* i w związku z tym pisze:

Nie poświęciłem go Tobie, Panie, bo nie będzie świetnie przyjętym, bo będzie przyjętym z czasem rzeczywiście, więc nieświecnie w świat wejdzie; poświęciłem je z m a r t e m u – przyjacielowi memu...

W ustępie tym ostatni wydawca zmienił wyraz „wejdzie” na „wyjdzie” (list 109)³, co przeinacza myśl wypowiedzi, gdyż nie chodzi tu o wyjście utworu z druku, lecz o jego początkowe przyjęcie przez ogół, o „wejście” w społeczeństwo. Zresztą dalszy ciąg wypowiedzi świadczy, że Norwid był przekonany o doniosłym znaczeniu *Promethidiona*, o jego właściwym przyjęciu w przyszłości. W tym samym liście ze zdania: „Trzy razy dla tego ogółu żyłem: raz kiedy mi pomnika dla Kochanowskiego robotę ofiarowano [...]” przez nieuwagę wyleciało słowo „robotę”.

³Listów Norwida do Potockiego Przesmycki nie znał. Odkrył je Stanisław Pigoń i ogłosił w 40 nrze „Tygodnika Powszechnego” z 1946 r.

W liście do Józefa Bohdana Zaleskiego z maja 1851 r. Norwid się zastanawia, z czego wynika niewola, i w związku z tym pisze: „Tę poetyzować można do czasu, że jest zaparciem się siebie [...]”. Słowo „poetyzować” w lekturze obydwóch edytorów zmienia postać na „poczytywać” (Przesmycki, list 69; Gomulicki, list 118).

Obok słów powszechnie używanych, tzw. poprawnej, literackiej polszczyzny, u Norwida występują wyrażenia typu regionalnego, które zapewne przejął razem z wychowaniem, przez obcowanie z miejscowym mazowieckim otoczeniem, także wyrażenia o charakterze archaizującym, być może nabyte za pośrednictwem lektur (m.in. z Biblii, zwanej gdańską, zawierającej słownictwo przekładu z 1632 r.), nadto nazwy, jakie w owym czasie świeżo przyswajano z języków obcych, oraz liczne jego własne określenia-nowotwory.

Do słów o charakterze regionalnym, archaicznym czy noszących na sobie piętno przechodzenia z języka obcego na polski Przesmycki nie żywił pietyzmu, przekształcał je na formy sobie współczesne. Inaczej ustosunkował się do nich Gomulicki, wykazując uszanowanie dla właściwości językowych autora, zgodnie zresztą z praktyką stosowaną w najnowszym edytorstwie. Dlatego też Gomulicki powtarza wiernie za Norwidem „wziąć”, „mięsząć”, „czymścić”, „pęzel” i „pędzel” (słowo to występuje w jednej lub drugiej postaci), „pasport”, „delizans”, „dystyngować”, natomiast Przesmycki je zmienia na „wziąć”, „miesząć”, „czemś”, „pędzel”, „paszport”, „dylizans”, „dystyngować”.

Mimo przyjętej przez edytora *Pism wszystkich* zasady respektowania właściwości językowych autora zdarza się niekonsekwencja. Zdanie, znajdujące się w liście do Trębickiej z 8 kwietnia 1856 r.: „Dwa okręta współcześnie rozbiło się”, przytoczył on w zmiennej postaci jako „Dwa okręty współcześnie rozbiły się” (list 198).

Stale też Norwid pisał „tłomaczę”, „posełam”, „chrześcijaństwo” i zachowywał ten sposób pisania we wszystkich wyrazach o tym samym temacie słowotwórczym. Tymczasem i wcześniejszy, i późniejszy wydawca jego listów zmieniają je na „tłumaczę”, „posyłam”, „chrześcijaństwo” i konsekwentnie czynią to ze słowami od nich pochodzącymi. Za względów językowych wszystkie te wyrazy powinny mieć formę zgodną z oryginałem⁴.

Stosunkowo liczne Norwidowskie nowotwory, powstałe przez wydzielenie cząstek słowotwórczych w pojedynczych wyrazach za pomocą dywizów („z-stępowy”, „od-poznanawanie”, „przedsię-weźmie”) lub przez łączenie dwu i więcej wyrazów również za pomocą dywizów („obraz-Boży”, „święty-formalizm”, „przepaść-siebie-samego”) są z jednakowym szacunkiem potraktowane przez obydwóch wydawców. Bardzo rzadko daje się zauważyć przeoczenie w tym zakresie, np. w liście do Potockiego z lutego 1851 r., gdy wyraz „cało-potęźni” jest wydrukowany bez dywizu (list 113), czy w liście do Trębickiej z maja 1854 r., gdy w zdaniu „od-krywa się to lub owo z rzeczy istniejących od wieków” słowo „odkrywa” nie ma dywizu (list 174).

Pomiędzy przejrzanymi listami tylko w jednym przypadku zauważono mylne odczytanie złożenia-nowotworu. W liście adresowanym do Trębickiej z Nowego Jorku w 1853 r. znajduje się zdanie, które Przesmycki (list 112) i Gomulicki (list 168) przytaczają identycznie: „Jeżeli w epoce najboleśniejszego wszech-zasłużania wyciągałem ku Pani rękę, to – pisałem nawet – aby jak Danta cienie mawiać wieczorami... jako dawniej”. Określenie „wszech-zasłużania” nie było jasne. Dopiero dokładniejsze przyjrze-

⁴Zob. K. Górski. *Sztuka edytorska. Zarys teorii*. Warszawa 1956 s. 11, 14-17; tenże. *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*. Wyd. 2. Warszawa 1978 s. 134-135 (w wydaniu krytycznym należy zachować właściwości językowe tekstu, w popularnym można je modernizować).

nie się autografowi pozwoliło odczytać je jako „wszech-zachwiania”, które w tekście nie budzi żadnych wątpliwości.

Norwid podkreśla niektóre słowa dla zaznaczenia ich ważności, a podkreśla je na kilka sposobów: to pojedynczą kreską, to podwójną, to nawet potrójną. Pewne słowa pisze większymi literami lub wersalikami. Zwrócił na to uwagę Miriam, a także Gomulicki. Podkreślenia pojedyncze Gomulicki zaznaczył poprzez spację, natomiast podwójne, potrójne i pisanie dużymi literami poprzez zastosowanie wersalików.

Mimo tej generalnej zasady trafiają się niekiedy przeoczenia. W listach do Trębickiej jest ich niewiele, np. w dopiskach do listu z 18 lipca 1856 r. (list 215), w liście z 30 października 1856 r. (list 228). Rzadkie są również w listach do Zaleskiego, np. w liście z września 1871 r. (list 790), z listopada 1882 r. (list 1028). Częściej mają miejsce w listach do Potockiego. Wygląda na to, że pewne partie listów do niego uszły baczniejszej uwadze edytora, np. listy: 92 (poczynając od zdania „Zdrowie moje jest b a r d z o ź l e”), 113, 189, 723.

Interpunkcja Norwida nawet na tle swoich czasów (np. w porównaniu, jak ją stosowali bracia zmartwychwstańcy: Piotr Semenenko, Hieronim Kajsiewicz, Aleksander Jełowicki) ma swoiste cechy. Poza dużą oszczędnością w stawianiu znaków przestankowych charakteryzuje ją upodobanie do pewnych znaków, jak: myślnik, wielokropki, nawias, niekiedy pytajnik. Interpunkcja jego pełni funkcję ekspresyjną, a zarazem semantyczną. Jest więc zasadniczo różna od dzisiaj używanej, chociaż Norwid operuje zdaniem, które niejednokrotnie tworzą długie okresy.

Dotychczasowi edytorzy listów uzupełnili i unowocześnili interpunkcję autora. Jednak w tych miejscach, gdzie nie uszanowali znaków autora, zwłaszcza na końcu zdań, można mówić, że wyraźnie sprzeciwili się jego intencji. Miejsc takich jest mało, jednak dla ostrzeżenia zwrócimy na nie uwagę.

Jeden z ustępów listu do Trębickiej z 18 grudnia 1846 r., dotyczący Marii Kalergi⁵, ma następującą postać w autografie:

Często biegnę tam myślą bo myśl a d r e s u nie potrzebuje ani poczty – mniej często i bardziej mniej, listami, bo nie wiem ani miejsca pobytu ani dosyć mam pewności czyli godzi się pisać?

W wypowiedzi tej Norwid postawił myślnik między słowami „poczty” i „mniej”, przez co całość podzielił na dwie części: pierwsza mówi o jego myśli, druga o listach. W części drugiej słowo „listami” ujął w dwa przecinki. Na końcu wypowiedzi umieścił pytajnik.

W wydaniu Przesmyckiego ma to postać:

Często biegnę tam myślą, bo myśl a d r e s u nie potrzebuje ani poczty – mniej często i bardzo mniej listami, bo nie wiem ani miejsca pobytu, ani dosyć mam pewności, czyli godzi się pisać! (list 20).

Znaki przestankowe, wprowadzone przez Gomulickiego, są w większości takie same jak u jego poprzednika:

Często biegnę tam myślą, bo myśl a d r e s u nie potrzebuje ani poczty – mniej często, i bardzo mniej, listami, bo nie wiem ani miejsca pobytu, ani dosyć mam pewności, czyli godzi się pisać! (list 30).

⁵ Niedawno wydane jej listy do Adama Potockiego, które opracowała i wstępem poprzedziła Halina Kenarowa, a przełożyły z francuskiego Halina Kenarowa i Róża Drojecka (Warszawa 1986), wskazują, że nazwisko powinno mieć formę Kalergi, a nie Kalergis.

Wypowiedź w obu wypadkach została uzupełniona przecinkami, oddzielającymi zdania poboczne. Różnie potraktowano jedynie przecinek Norwida znajdujący się pomiędzy „mniej” i „listami”: Przesmycki usunął go, Gomulicki postawił jeszcze drugi przed „i bardzo”. Obie ingerencje mają uzasadnienie ze względu na sens wypowiedzi. Natomiast jest zupełnie niezrozumiałe, dlaczego obydwaj edytorzy całość zamknęli wykrzyknikiem, a nie pytajnikiem, który najwyraźniej figuruje w oryginale. Poprzez wykrzyknik zwierzenie wrażliwego, zakochanego, wówczas 25-letniego młodego człowieka, skierowane do kobiety, będącej jego przyjaciółką i powierniczką, a zarazem przyjaciółką jego miłości, nabrało charakteru gniewnego wybuchu, niczym nie usprawiedliwionego w tym zdaniu ani w całym tym liście.

W innym liście, z 17 czerwca 1847 r., kiedy Norwid przedstawia swoje zmagania z samym sobą, ze swym osamotnieniem, wybiega też myślą naprzód i pisze:

A trzeba będzie czego – (czego radbym) filozoficznej spokojności żeby jeszcze przepaść tę przestąpić – przestąpić mówię, nie przesadzić co by było już mnie niewłaściwem przyjacielowi greckiej sztuki i poważnych draperii.

Przesmycki unowocześnia interpunkcję następująco:

A trzeba będzie (czego radbym) filozoficznej spokojności, żeby jeszcze i przepaść tę przestąpić – przestąpić mówię, nie przesadzić, co by było już mnie niewłaściwem, przyjacielowi greckiej sztuki i poważnych draperij (list 21).

Gomulicki nieco inaczej:

A trzeba będzie (czego rad bym) filozoficznej spokojności, żeby jeszcze i przepaść tę przestąpić – przestąpić, mówię, nie: przesadzić, co by było już mnie niewłaściwym, przyjacielowi greckiej sztuki i poważnych draperii! (list 33).

W autografie zwraca uwagę słowo „czego”, występujące dwa razy obok siebie: najpierw samo, potem w nawiasie z towarzyszącym słowem „rad bym”. Pierwsze „czego” obydwaj edytorzy opuścili. W uzupełnianiu znaków przestankowych najpierw tak samo postawili przecinek przed „żeby”. Od drugiego słowa „przestąpić” interweniowali jednak w różny sposób. Przesmycki wstawił przecinki między „mówię” i „nie” oraz „niewłaściwym” i „przyjacielowi”. Na końcu dał kropkę, gdyż i w autografie jest kropka, powstała z przekreślenia kreski w wykrzykniku. Gomulicki postawił przecinek po drugim „przestąpić” i dwukropkę pomiędzy „nie” i „przesadzić”. Na końcu okresu umieścił wykrzyknik, nie zwracając uwagi na autorskie skreślenie. Przez wprowadzenie dwukropka między „nie” i „przesadzić” już tekst stracił na jasności, zaś końcowy wykrzyknik zaprzeczył owej „filozoficznej spokojności”, którą pragnął zdobyć „przyjaciel greckiej sztuki i poważnych draperii”.

I jeszcze ostatni przykład.

W liście do Trębickiej z lipca 1848 r. znajduje się passus, który w autografie ma postać:

Proszę pisać często i o sobie – proszę gwałtem poważnym (tak drażnione dziś nerwy) gwałtem woli spokość i magnetyzować siłą wiary.

W tekście tym nawias obejmuje wyrażenie „tak drażnione dziś nerwy”. Gdy wyrażenie w nawiasie się pominie, tekst brzmi: „Proszę pisać często i o sobie – proszę gwałtem woli spokojić i magnetyzować siłą wiary”. Nie wiadomo tylko, co należy „gwałtem woli spokojić i magnetyzować siłą wiary”, gdyż ów przedmiot nie został wymieniony. Zdanie to jest wyraźnie kalekie. Dotychczasowi edytorzy poprawili je, każdy po swojemu.

Przesmycki wprowadził emendację przez przyjęcie (a może poprzez takie odczytanie) zamiast pierwszego słowa „gwałtem” dwóch słów „gwałt ten”. W jego edycji passus brzmi:

Proszę pisać często i o sobie – proszę gwałt ten poważnym (tak drażnione dziś nerwy) gwałtem woli spokojić i magnetyzować siłą wiary (list 31).

Gomulicki przesunął koniec nawiasu o jedno słowo naprzód, na skutek czego słowo „nerwy” znalazło się w zasadniczym tekście. Tekst uzyskał postać:

Proszę pisać często i o sobie – proszę gwałtem poważnym (tak drażnione dziś) nerwy, gwałtem woli spokojić i magnetyzować siłą wiary (list 47).

W obu wypadkach tekst stał się poprawny, tylko żaden z edytorów, a zwłaszcza późniejszy, nie zamieścił o tym adnotacji.

Przy porównywaniu autografów listów z ich wydaniem w *Pismach wszystkich* zwraca uwagę różnica w rozczłonkowaniu tekstu. W edycji jest znacznie więcej akapitów niż w autografach. Niekiedy wydzielenie ustępów ma podstawy logiczne, często jednak wystarczyłby układ autora, gdyż zbyt dużo światła może działać nawet rozpraszająco na czytelnika (np. list do Trębickiej z 7 czerwca 1846 r. ma w autografie 6 ustępów, w edycji 14; list z 23 lipca 1848 r., także do Trębickiej, ma w autografie 6 ustępów i dopisek, w edycji 13 ustępów i dopisek).

Przy niektórych wydanych listach Norwida powstaje jeszcze kwestia, czy są to w ogóle typowe listy.

Obok listów związanych z życiem prywatnym i publicznym autora, mających duże znaczenie dla jego biografii, bywają np. listy dedykacyjne. Występuje w nich nadawca i adresat, lecz dotyczą określonego dzieła pisarskiego. I taki przypadek ma miejsce w liście Norwida adresowanym do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego (u Przesmyckiego list 91, u Gomulickiego list 148). List brzmi:

Mości Książę!

Najzupełniej przechodząc w sferę pracę Sztuki, poważam się na ręce Księcia Jegomości złożyć tu załączony, a nieledwie ostatni mój rękopism.

Z głębokiego szacunku i poważania wyrażeniem

Paryż 1852, czerwca

C. K. Norwid

List ten towarzyszy utworowi pt. *Salem*, składającemu się z czterech rapsodów, poświęconych kolejno: adresatowi, Władysławowi Zamoyskiemu, Adamowi Mickiewiczowi i Andrzejowi Towiańskiemu, a w sumie liczy 256 wersów. Sam list Gomulicki ogłosił raz wśród listów poety, drugi raz na początku cyklu w tomie trzecim *Pism wszystkich*. Sądzę jednak, że wystarczy jedno miejsce: przy *Salem*, z którym jest organicznie związany.

Inny przykład stanowi postscriptum Norwida ze szkicu pochodzącego z 1852 r., poświęconego muzyce i tańcom, który nie posiada tytułu. Przesmycki nazwał go *Cechy muzyki słowiańskiej* i nie wyłączył postscriptum⁶. Gomulicki nadał tytuł [*Tańce polskie*] i oddzielił tekst główny, wydając go w tomie szóstym *Pism wszystkich*⁷, a postscriptum osobno w tomie ósmym jako list 157 do Wojciecha Grzymały. Na początku szkicu znajduje się adres od autora „à Mr. Grzymała”. Wszystko zaś inne, zarówno w tekście zasadniczym, jak i w dopisku mówi wyłącznie o muzyce i tańcach. Dlatego nowa edycja listów w tym wypadku powinna pójść za praktyką Przesmyckiego.

Gomulicki opatrzył listy komentarzem (Miriam dał tylko alfabetyczny zestaw nazwisk adresatów, lata pisania listów i numery listów). W komentarzu – jak już wspominałam – umieścił informacje o autografach, pierwodrukach i przedrukach listów, na ogół ograniczając się do wskazania lokalizacji. Wyjątkowo tylko zwracał uwagę na formę zewnętrzną autografów, szczególnie na stemple pocztowe. W sposób „telegraficzny” poinformował o niektórych osobach wymienionych w listach. Więcej uwagi poświęcił stosunkom, jakie zachodziły pomiędzy Norwidem a jego adresatami. Nieraz przytaczał ich listy do poety, które kiedyś mogą wejść do pełnej korespondencji Norwida. Jeżeli się pominie wtrącone listy, komentarz okaże się skąpy, o charakterze ogólnym; któremu brak nawet odnośników do poszczególnych miejsc tekstu. Trudno go zakwalifikować do któregoś z trzech zasadniczych typów komentarza, jakie wyróżnia Konrad Górski⁸. Informacje o autografach i drukach zbliżają go w pewnej mierze do komentarza filologicznego. Nie spełnia on jednak podstawowych wymogów takiego komentarza, gdyż nie daje dokładnego opisu autografów, brak w nim także wyjaśnień językowych oraz innych, istotnych dla treści listów⁹.

Dlatego ponowna wnikliwa lektura tekstu listów w celu przekazania ich zgodnie z intencją autora oraz komentarz spełniający wymogi filologiczne są niezbędne, by można było je włączyć do przyszłego krytycznego wydania dzieł Norwida.

⁶ C. Norwid. *Pisma do dziś odszukane*. T. 6. Warszawa 1937 s. 91–93.

⁷ Tamże s. 385–387.

⁸ Górski. *Sztuka edytorska*, rozdz. 8: „Kształtowanie wydań różnego typu”; rozdz. 9: „Komentarz”; tenże. *Tekstologia*, rozdz. 13: „Kształtowanie wydań różnego typu”, rozdz. 14: „Komentarz”.

⁹ Obszerny komentarz rzeczowy zamieścił Gomulicki przy listach w tomie 5 *Pism wybranych* Norwida z 1968 r., gdzie drukował 300 listów poety. W tomie tym komentarz zajmuje od 40 do 50% całości.

Maria Kalinowska – NORWIDA WALKA Z FORMĄ

Stefan Śawicki. *Norwida walką z formą*. Warszawa 1986 ss. 184.

We wstępie do wydanej przed kilku laty pracy *Z pogranicza literatury i religii* Stefan Śawicki sformułował sąd o Norwidzie jako „najwybitniejszym naszym poecie religijnym”¹ [podkr. moje – M. K.]. Ten tak wyrażenie wypowiedziany pogląd uderza zrazu pewną skrajnością, nawet na tle będących „aksjomatem” w norwidowskiej literaturze przedmiotu sądów o istotnym znaczeniu chrześcijaństwa dla twórczości Norwida. Ostatnia książka Śawickiego² – w całości poświęcona autorowi *Vade-mecum* – która podejmuje tę problematykę i ją rozwija, uzasadnia wcześniejsze spostrzeżenie badacza. Horyzontem wszystkich zamieszczonych w tomie *Norwida walka z formą* studiów jest

¹ S. Śawicki. *Z pogranicza literatury i religii*. Szkice. Lublin 1978 s. 5.

² S. Śawicki. *Norwida walka z formą*. Warszawa 1986.